VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 56)**

z dnia 27 września 2012 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 56)

27 września 2012 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Krzysztofa Jurgiela (PiS)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

- wniosek posła Krzysztofa Jurgiela o podjęcie inicjatywy ustawodawczej w sprawie nowelizacji ustawy o systemie oświaty,
- informację Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi o:
- wpływie skutków wymarznięcia znaczącej części zbóż ozimych w Polsce na bilans zbożowy,
– sytuacji na rynku kukurydzy uprawianej na ziarno,
- sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięli: **Tadeusz Nalewajk** podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Ewa Konikowska-Kruk** dyrektor Departamentu Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Ministerstwie Edukacji Narodowej, **Cezary Dziuban** główny specjalista w Departamencie Polityki Regionalnej i Rolnictwa w Ministerstwie Finansów, **Andrzej Kowalski** dyrektor Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, **Lech Kuropatwiński** przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona", **Leszek Dereziński** prezes Zarządu Federacji Związków Pracodawców-Dzierżawców i Właścicieli Rolnych wraz ze współpracownikami, **Hanna Galicz c**złonek Rady Krajowej NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność", **Piotr Malicki** członek Zarządu Polskiego Związku Producentów Roślin Zbożowych, **Mariusz Gołębiowski** zastępca przewodniczącego Związku Zawodowego Rolników „Ojczyzna", **Piotr Kasprzak** przewodniczący Związku Zawodowego Centrum Narodowe Młodych Rolników, **Małgorzata Ramatowska** starszy specjalista w Krajowej Radzie Izb Rolniczych, **Ryszard Zarudzki** doradca Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość oraz dr inż. **Karol Krajewski** stały doradca Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Jolanta Ostrowska, Danuta Winiarczyk, Ewa Karpińska-Brzost** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych oraz **Krzysztof Karkowski** – główny specjalista z Biura Legislacyjnego.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Stwierdzam kworum.

Dzisiejszy porządek dzienny obejmuje: po pierwsze – rozpatrzenie wniosku o podjęcie inicjatywy ustawodawczej w sprawie nowelizacji ustawy o systemie oświaty. Po drugie – informację Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi w dwóch sprawach: o wpływie skutków wymarznięcia znaczącej części zbóż ozimych na bilans zbożowy i o sytuacji na rynku kukurydzy, uprawianej na ziarno. I punkt trzeci – sprawy różne, wolne wnioski. Czy są uwagi do takiego porządku obrad? Nie widzę. Stwierdzam, że porządek obrad został przyjęty. Przechodzimy do realizacji porządku dziennego.

Punkt pierwszy – rozpatrzenie wniosku o podjęcie inicjatywy ustawodawczej w sprawie nowelizacji ustawy o systemie oświaty. Ja będę referował ten wniosek w imieniu grupy posłów. Ma być to, szanowni państwo, ewentualnie inicjatywa ustawodawcza Komisji. Zmiana ustawy obejmuje dwa punkty. W pierwszym punkcie dotyczy to art. 5 ust. 3d, gdzie mamy punkt, który mówi, że „minister właściwy ds. rolnictwa" – i dodajemy jedną kompetencję – „w uzgodnieniu z kuratorem oświaty i biurem zatrudnienia może zakładać i prowadzić inne, niż określone w pkt. 1 szkoły kształcące w zawodach

niezbędnych dla rolnictwa i rozwoju wsi.” To jest jedna zmiana – czyli zmiana kompetencji, rozszerzenie kompetencji ministra.

I zmiana druga – w art. 9 ust. 1 pkt 3. Art. 9 dotyczy szkoły publicznej. „Szkoły publiczne dzielą się na następujące typy”. I w pkt 3 – szkoły ponadgimnazjalne – mamy tutaj cztery typy szkół. Proponujemy tutaj dodać trzyletnie technikum uzupełniające dla absolwentów szkół wymienionych w lit. a. Lit. a to trzyletnia zasadnicza szkoła zawodowa. Czyli po tej trzyletniej zasadniczej szkole zawodowej mogłoby być technikum trzyletnie uzupełniające, którego „(…) ukończenie umożliwia uzyskanie dyplomu potwierdzającego kwalifikacje zawodowe po zdaniu egzaminu, a także umożliwia uzyskanie świadectwa dojrzałości, po zdaniu egzaminu maturalnego.”

Jeśli chodzi o opinie, tutaj wystąpiliśmy o wyrażenie opinii do niektórych instytucji, to pozytywnie ocenia tę propozycję Krajowa Rada Izb Rolniczych stwierdzając, że zmiany zmierzają do zwiększenia dostępu młodzieży wiejskiej do szkół. Krajowy Związek Rewizyjny Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych też stwierdza, że proponowane rozwiązania prawne powinny wpłynąć na zwiększenie dostępu młodzieży wiejskiej do edukacji i na poprawę przygotowania merytorycznego. Negatywną opinię skierowała Unia Metropolii Polskich, wskazując – państwo posłowie wszyscy otrzymali to uzasadnienie – na brak logiki tutaj, zdaniem UMP. Jeśli chodzi o inne organizacje, to pozytywną opinię z tych organizacji ogólnopolskich wydał Związek Województw. I sześć szkół: szkoła w Kowalu, w Sejnach, w Brzostowie i tutaj mamy jeszcze Suwałki.

A to jest ważne. Otóż Związek Województw Rzeczypospolitej Polskiej stwierdza tak – przesłali uwagi, swoją opinię. Piszą: „Proponowane zmiany wydają się być uzasadnione. Młodzież ze środowisk wiejskich wykazuje bowiem mniejszą aktywność społeczno-zawodową. Ma także mniejsze możliwości rozwijania działalności gospodarczej w innych sektorach, niż rolnictwo.” Tak, że tyle mam, jeśli chodzi o uzasadnienie.

Przechodzimy do dyskusji. Jeszcze raz przypominam: chcemy, żeby to była to inicjatywa Komisji. Jeśli ewentualnie Komisja wyrazi zgodę, wtedy skierujemy wniosek, jako Komisja, do pani marszałek – i wtedy dopiero zaczyna się jeszcze raz procedura uchwalania ustawy. Czyli nadanie druku i później pierwsze czytanie, drugie. Na razie to jest propozycja. Bardzo proszę, kto chciałby zabrać głos?

Poseł Marek Sawicki (PSL):

Może najpierw ministerstwa?

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Ale to jest nasza inicjatywa, więc…

Poseł Marek Sawicki (PSL):

Ale może opinię powinniśmy znać?

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

No, oczywiście. Czy pan minister chciałby teraz zabrać głos?

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk:

Może później.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Później, tak? Bo pan przewodniczący tutaj prosił ewentualnie o wypowiedź resortu, ale nie wiem, czy ministerstwo ma teraz zabrać głos czy później?

Poseł Artur Dunin (PO):

Skoro nie ma dyskusji, to ministerstwo rolnictwa i MEN.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Bardzo proszę przedstawiciela ministerstwa rolnictwa.

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo! Odnośnie zmiany tejże ustawy to chciałem przypomnieć, że my jesteśmy na początkowym etapie zmiany ustawy o systemie oświaty, jeżeli chodzi o szkolnictwo zawodowe. I z dniem 1 września tegoż roku m.in. technikum uzupełniające trzyletnie, na podbudowie szkoły zasadniczej, zostało zlikwidowane.

W ogóle jest przeorientowanie, jeżeli chodzi o centra kształcenia ustawicznego – idzie to w kierunku kursów kwalifikacyjnych dla osób dorosłych.

Po rozmowach w ministerstwie stwierdzamy (tu jeszcze jest pani dyrektor departamentu z Ministerstwa Edukacji Narodowej i jeżeli chodzi o protokół NIK z ostatnich lat, to pani ma tu dane), że po pierwsze spada zainteresowanie pewnymi zawodami. I to jest rzecz oczywista. My mamy na dzień dzisiejszy wyznaczonych 25 zawodów. I jest problem z naborem na dzień dzisiejszy do klas w tych szkołach, bo generalnie mamy do czynienia z niżem demograficznym.

A po pierwsze – podstawowa kwestia. Otóż prowadzone przez samorządy powiatowe szkoły ponadgimnazjalne, których jest ponad dwieście, mogą prowadzić takie kierunki i naukę zawodów, jakie tylko są możliwe w Polsce w tzw. klasyfikacji zawodów. Natomiast my – mówię o Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi – kształcimy w tych kierunkach, które są związane z rolnictwem. I na dzień dzisiejszy, sądząc z tego, jakie mamy rozeznanie, to spektrum tychże zawodów jest wystarczające.

Chciałem powiedzieć jeszcze jedno, że dzisiaj jesteśmy również na etapie wystosowywania wniosku do pana ministra gospodarki, żeby utworzyć wspólnie – bo gospodarzem ustawy o odnawialnych źródłach energii jest Minister Gospodarki, żeby wspólnie utworzyć zawód agroenergetyk. Bo to jest taka kwestia – rolnik by dostarczał substraty, a ktoś by je przerabiał na odnawialne źródła energii. To jest taka nowość, jeżeli chodzi o kwestie na topie, o których się dzisiaj najczęściej mówi.

I tu w ogóle mamy do czynienia z przeorientowaniem zawodowym. Nie ma zainteresowania niektórymi formami kształcenia. Dzisiaj działają technika czteroletnie. A gdyby po trzyletniej szkole zawodowej ktoś poszedł na trzy lata do technikum uzupełniającego – to jest sześć lat. I stawia się generalnie w podstawie programowej na kursy, gdzie jest ich około 800 godzin, jeżeli dobrze pamiętam. Później się zdaje egzamin przed Okręgową Komisją Egzaminacyjną i się uzyskuje określone kwalifikacje zawodowe. I tak jest w tej chwili. I dzisiaj jesteśmy, od 1 września, w pierwszym miesiącu, na pierwszym etapie wdrażania zmiany tejże ustawy, dotyczącej szkolnictwa zawodowego.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Rozumiem, że resort jest przeciw.

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

To jest moja opinia. Jak przeprowadzimy procedowanie, będzie stanowisko rządu, to wtedy będę mógł się wypowiedzieć formalnie. To opinia.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Rozumiem, tak. To opinia pana ministra rolnictwa. Czy ktoś chciałby jeszcze zabrać głos w tej sprawie? Pan przewodniczący Korzeniowski, potem pan mecenas.

Poseł Leszek Korzeniowski (PO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Ja m.in. ustosunkuję się do tej opinii z województwa opolskiego, bo akurat tam mieszkam. Może nie znam wszystkich szkół, ale tylko powiem, że kiedyś tam chodziłem do technikum ogrodniczego w Prószkowie. Było to technikum, do którego bardzo trudno było się dostać. Trzeba było rzeczywiście reprezentować jakiś w miarę dobry poziom, żeby tam się załapać. W tej chwili, od dwóch albo trzech lat, nie umieją znaleźć chętnych, zrobić naboru choćby do jednej klasy. I to technikum w Prószkowie, takie bardzo renomowane, przekształciło się w tej chwili w liceum policyjne, straży pożarnej, piłki nożnej i tego typu rzeczy. Więc tam nie ma już ogóle ogrodnictwa i nie ma takiego zapotrzebowania.

Oprócz tej szkoły na terenie woj. opolskiego – z tego, co ja wiem – to są jeszcze szkoły rolnicze w Chróścinie, w Gorzowie Śląskim, w Komornie, w Biadaczu i jest chyba jeszcze hodowlane w Izbicku, o ile dobrze pamiętam. Wszystkie te szkoły borykają się z poważnym problemem naboru do klas i kombinują w różny sposób, jak tu zrobić agrobiznesy, jak uruchomić różne inne kierunki o charakterze choćby zbliżonym do rolniczego.

Skonsultowałem się m.in. z minister oświaty – wczoraj miałem przyjemność z nią rozmawiać – i ona ewidentnie powiedziała, że w roku ubiegłym była nowela do jakiejś ustawy oświatowej. I minister w tej chwili nie widzi takiej potrzeby, nie widzi koniecz-

ności robienia takiej noweli. Dlatego podejrzewam, że opinia klubu, który mam przyjemność reprezentować, będzie negatywna w tej kwestii. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan mecenas, bardzo proszę.

Krzysztof Karkowski legislator z Biura Legislacyjnego Kancelarii Sejmu:

Dziękuję. Krzysztof Karkowski, Biuro Legislacyjne. Chciałem tylko zauważyć, że projekt pod względem legislacyjnym – jeżeli zostałaby podjęta decyzja o inicjatywie Komisji – wymaga kilku zmian legislacyjnych, zarówno w treści projektu, jak i uzasadnieniu, żeby później to nie stanowiło żadnego problemu w dalszym procesie legislacyjnym.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Oczywiście, jeśli byłaby wola polityczna większości. Pan przewodniczący Sawicki.

Poseł Marek Sawicki (PSL):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo! Nie ulega wątpliwości, że reforma systemu oświaty z roku 1998 bardzo mocno nadwyrężyła szkolnictwo zawodowe, w tym także wprowadziła wielką dezorganizację, jeśli chodzi o kształcenie w rolnictwie.

Jesteśmy na początkowym etapie budowy centrów kształcenia rolniczego w oparciu o 45 szkół. Ja wierzę, że one w przyszłości będą takimi ośrodkami kształcenia ustawicznego i, że rozszerzanie formy stacjonarnego, długiego kształcenia niekoniecznie jest zasadne. Choć też rozumiem stanowisko tych szkół, których opinie zostały przysłane – bo w świetle demografii, w świetle naborów, jakie są prowadzone, z pewnością każda nowa forma kształcenia daje jakąś szansę. Ale pozostaje to pytanie – czy kształcenie powinno się odbywać w wydłużonym systemie stacjonarnym? Czy jednak powinno opierać się o system kursowy, realizowany niekoniecznie bezpośrednio po szkole gimnazjalnej czy po szkole zawodowej, ale realizowany także w tym dłuższym okresie, również dla rolników już praktykujących, prowadzących działalność rolniczą?

Z pewnością także tutaj inicjatywa odnośnie uruchomienia kolejnego kierunku kształcenia przez szkoły, nadzorowane przez ministra rolnictwa, jest dobra, ale niewystarczająca. Z pewnością takich zawodów dałoby się znaleźć więcej i nad tym warto popracować.

Powiem szczerze, nie do końca mam wyrobioną opinię na temat tego projektu, ale jeszcze raz podkreślam: gdyby centra kształcenia rolniczego przekształcić właśnie w takie kształcenie ustawiczne – myślę troszkę o przekształceniu na wzór niemiecki – to z pewnością rozwijanie systemu stacjonarnego, wydłużanie okresu kształcenia nie jest konieczne.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan przewodniczący Dunin.

Poseł Artur Dunin (PO):

Chciałem się pana przewodniczącego zapytać, bo rozumiem, że w szerszym zamyśle zmiana projektu ustawy dotyczyła tego, żeby jakby skrócić ten rok nauki, tak? To tylko i wyłącznie o rok.

Głos z sali:

Wydłużyć.

Poseł Artur Dunin (PO):

No nie, trzy plus trzy...bo chodziło o…

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Trzy lata zasadniczej plus trzy technikum to jest sześć. Dłużej.

Poseł Artur Dunin (PO):

To jest sześć. No, dobrze, ale ktoś po zasadniczej, bo to jest jakby cel...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Chodzi o to, żeby... Mogę przerwać panu posłowi?

Poseł Artur Dunin (PO):

Plus trzy lata, to jest sześć. A tutaj to jest tylko rok dłużej, więc wydaje mi się, że warto posłuchać tego, co mówił pan minister i pozwolić wdrożyć to, co jest w tej chwili wprowadzane. Zobaczyć, jak to działa. I jeżeli faktycznie nie spełni to oczekiwań, wtedy dopiero przedstawić tę propozycję.

Dzisiaj wydaje mi się – szanując pracę, którą pan włożył, panie przewodniczący – wydaje mi się, że należy pozwolić, żeby to, co jest w tej chwili, zaczęło działać. I zobaczmy, jak to funkcjonuje. Dziękuję bardzo.

Myślę, że to, co powiedział pan przewodniczący Korzeniowski, jest bardzo słuszne i zasadne – żebyśmy dzisiaj nie procedowali tej zmiany ustawy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan przewodniczący…Nie, najpierw poseł Bogucki. Najpierw posłowie, przepraszam. Proszę, poseł Bogucki.

Poseł Jacek Bogucki (SP):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo! Padały tutaj słowa prawdy o rozbiciu systemu kształcenia zawodowego. Ale to jest tylko diagnoza, natomiast brakuje następnej części, czyli ustalenia tego, co należałoby zrobić, aby ten system próbować poprawić.

Nie zgodzę się z panem posłem Sawickim, bo mi ten pomysł pachnie czymś podobnym, jak to, co dotyczy ośrodków doradztwa rolniczego – czyli zastąpienie kształcenia szkolnego kursem. Czyli mówiąc wprost, bardzo brutalnie – tego młodego następcę ze wsi zagonić do dojenia krów, a niech w niedzielę pojedzie na kurs i dokształci się w zakresie prowadzenia gospodarstwa rolnego. Tym to grozi w systemie, który w tej chwili jest realizowany.

No i nie zgodzę się z panem przewodniczącym Duninem, bo najdroższą nauką jest nauka na żywym organizmie. Doświadczenie, robienie doświadczeń w sprawach, które świat już trochę przerobił i Polska też przerabiała – pozytywne i negatywne rozwiązania. Obecne jest najgorszym z możliwych, bo rzeczywiście dostępność do oświaty na wsi jest najgorsza i to jest przyczyną tego (może jedną z przyczyn tego), że średnio młodzież na wsi jest gorzej wykształcona. Mówię o wykształceniu pod względem uzyskanych dyplomów, a nie pod względem wiedzy, bo wiedzę ma często lepszą, taką praktyczną i życiową. Ale pod względem skończonych szkół i uzyskanych dyplomów jest w trudniejszej sytuacji. I ten system na pewno musi być poprawiany – i to natychmiast. I to musi być poprawiany natychmiast.

Ja przyznam, że byłem przeciwnikiem przekazywania na tych zasadach szkół rolniczych do ministerstwa – właśnie biorąc po uwagę to, że one nie były w stanie z założenia wytrzymać konkurencji. Nierównej konkurencji z innymi szkołami, choćby z tego powodu, że nie mogły w innych kierunkach kształcić. I zdaję sobie sprawę z tego, jak trudno jest młodzież wiejską do tych szkół, do tych centrów zachęcić, żeby oderwali się od domów rodzinnych, poszli kilkadziesiąt kilometrów od domu i tam się kształcili. Potrzebny jest taki system, który się sprawdza. A więc dostosowany do oczekiwań, potrzeb i możliwości młodzieży wiejskiej. A dzisiaj, powiem wprost, takiego systemu w Polsce nie ma. Po prostu takiego systemu w Polsce na dzisiaj nie ma.

Dlatego powinniśmy nad tym pracować. Powinniśmy szukać rozwiązań. No i powinniśmy być ostatnimi, którzy będą wnioskować o to, aby zamknąć młodzieży wiejskiej możliwość stacjonarnego kształcenia się w szkołach. Zadbać, aby nie doszło do tego. Bo przecież tu już widać, jaki jest kierunek zmian w ministerstwie. Szkolnictwo zawodowe wywalić poza system oświaty. Na system kursów, oczywiście płatnych. Przecież to o to chodzi w tym zamiarze, żeby zaoszczędzić w budżecie na wydatkach na oświatę. I to dotyczy i rolnictwa, ale i innego kształcenia zawodowego. Od 1998 r. takie pomysły się pojawiły, a dzisiaj są wdrażane w życie.

Dlatego myślę, że powinniśmy jako komisja rolnictwa zająć się tym, żeby przynajmniej kształcenie rolnicze próbować uratować. Aby tej młodzieży dać szansę na to, żeby skończyła szkoły rolnicze, aby młodzi ludzie uzyskali kwalifikacje. Aby nauczyli się praktycznie prowadzenia gospodarstwa przy swoich rodzicach, ale też żeby mieli te dyplomy, które nie powinny być tylko świstkiem papieru. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Jeszcze tutaj zgłaszali się: pan poseł Sawicki, pan poseł Dunin, pani poseł Masłowska.

Ja chcę tylko przypomnieć, że my jako klub chcieliśmy wyjść jakby z wolą, żeby to był projekt komisyjny. Bo nie chcieliśmy zgłaszać tego projektu bezpośrednio do laski marszałkowskiej, bo potem to leży albo tkwi w szufladzie. I myślę, że skoro od 1 września weszła w życie zmiana ustawy o systemie oświaty, to dzisiejsza dyskusja pozwoli już przedstawić pierwsze wnioski na forum Komisji. Dlatego tak traktujmy tę dyskusję.

Ale, bardzo proszę, pan Sawicki. Bardzo proszę, pan poseł.

Poseł Marek Sawicki (PSL):

Ja mam taką sugestię i propozycję dla Komisji, żeby może dzisiaj nie podejmować jeszcze decyzji w sprawie dalszego procedowania nad tym projektem. Natomiast żebyśmy zasięgnęli opinii, bo nie ma w tych stanowiskach ich wypowiedzi, samorządowych organów prowadzących szkoły rolnicze. Jest związek miast, ale tutaj powiedzmy, on jest troszkę z dala.

Głos z sali:

Jest związek powiatów.

Poseł Marek Sawicki (PSL):

Więc ja bym tutaj, mimo wszystko, jeszcze te badania, te opinie chciał pogłębić, także odnośnie skutków finansowych i organizacyjnych. Bo to też jest ważne.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan przewodniczący Dunin.

Poseł Artur Dunin (PO):

Ja tylko jedno słowo do pana posła – nikt nie zamyka drogi ludziom z obszarów wiejskich do tego, żeby się kształcili. Ta zmiana, jakby się pan dobrze w nią wczytał, panie pośle, dotyczy tak naprawdę możliwości kontynuowania nauki po szkole zasadniczej, kontynuowania nauki w technikum. A technika zostają. Młodzież ma prawo do kończenia technicznych szkół rolniczych i nikomu tu niczego nie zabraniamy.

A dajmy, tak jak powiedziałem wcześniej, szansę, aby to, co jest w tej chwili wprowadzane, mogło zafunkcjonować. A ta zmiana – pan poseł mówił, że nie wolno robić eksperymentów na żywym organizmie – to też jest jakiś eksperyment, bo tego do tej pory nie było.

Więc bardzo bym prosił trzymać się tego, co jest napisane. I rozmawiajmy rzeczowo a nie – politycznie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję. Pani poseł Masłowska.

Poseł Gabriela Masłowska (PiS):

Proszę państwa! Sprawa, o której dyskutujemy, jest naprawdę wielkiej wagi. Kilka lat temu prowadziłam badania naukowe. Krótko mówiąc – w jaki sposób wpływa zdobycie kolejnych etapów wykształcenia na efekty w rolnictwie w postaci wzrostu wydajności, innowacyjności, dochodów i warunków życia. Muszę państwu powiedzieć – przepraszam za takie osobiste uwagi – że były to wyniki zadziwiające. Właśnie przejście z wykształcenia podstawowego do średniego wykształcenia zawodowego powodowało ogromną poprawę tych wskaźników, na której to poprawie nam zależy – bardziej niż przejście z wykształcenia średniego do wyższego.

Myślę, że jest to także jakiś dowód na to, iż powinniśmy zapewnić taką powszechną dostępność wykształcenia, jak to miało miejsce w przeszłości. Ja osobiście ten pomysł bardzo, bardzo popieram – i bardzo chętnie się włączę do prac nad tym projektem. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan poseł Kowalczyk chciał zabrać głos? Tak? Bardzo proszę.

Poseł Henryk Kowalczyk (PiS):

Panie przewodniczący, tak przysłuchuję się tutaj tej dyskusji. Miałem nie zabierać głosu, ale padło kilka takich słów, które właściwie oceniają szkolnictwo rolnicze w tej chwili jako szkolnictwo, które powinno być kontynuowane na zasadzie kursów stacjonarnych. Tzn. kursów „dochodzących" – i po to się buduje centra kształcenia ustawicznego. Po pierwsze, dobrze, że kursy są, bo to jest oferta edukacyjna dla osób dorosłych i już wdrożonych w pracę zawodową. To jest jak gdyby jedna sprawa. Ale nie można kursami zastąpić kształcenia młodzieży po szkołach zawodowych, jeśli absolwenci chcą swoją wiedzę poszerzyć. To jest zupełnie co innego – system kursowy w systemie weekendowym, sobotnio-niedzielnym, który jest, czy powinien być, przeznaczony dla dorosłych, zaawansowanych zawodowo, aktywnych itd. niż proponowanie tego systemu kształcenia młodzieży po szkołach zawodowych.

Młodzież po szkołach zawodowych jest w wieku 18-19 lat. Często tak naprawdę szansą na ich rozwój społeczny jest dalsze kształcenie w systemie dziennym. Ja wiem, że można powiedzieć, że będzie to generować jakieś tam dodatkowe wydatki z budżetu przy takim systemie. Ale myślę, że młoda osoba, 18- czy 19-letnia, jeśli nie będzie zaangażowana w pracę, a bezrobocie na wsi jest ogromne, nie będzie się uczyła w systemie stacjonarnym, to jest bardzo blisko, o krok, od wejścia na margines społeczny. Tak to czasami na wsiach się odbywa. A więc czasami właśnie te trzy lata, umożliwienie tej trzyletniej nauki dodatkowej – no, jest odciągnięciem od tego marginesu.

A wiemy to, że nie zawsze młodzież rozpoczyna naukę na poziomie technikum czy teraz w tym nowym systemie. Ja zresztą tego systemu nie chcę oceniać, ale ten system kształcenia zawodowego, który został zaproponowany od 1 września, jest systemem fatalnym. Jest totalnie krytykowany przez wszystkich nauczycieli, pedagogów itd. Oczywiście, możemy poeksperymentować i popatrzyć, co za trzy lata z tego będzie. Ale już w tej chwili ci, co w tym systemie pracują, ci co pracują w szkołach, krytykują go absolutnie. A więc możemy poeksperymentować i poobserwować.

A ta oferta nie jest oczywiście ofertą przymusową dla wszystkich, ale ofertą, która umożliwia tego typu kształcenie. I jest dobra choćby ze względu na sprawy społeczne, na umożliwienie kontynuacji nauki w systemie dziennym i przebywanie w środowisku szkolnym, co będzie bardzo rozwijać społecznie. I naprawdę – o czym zresztą pani poseł Masłowska powiedziała – przyniesie znacznie lepsze efekty niż najlepsze kursy, ale prowadzone w systemie „dochodzącym".

Tak, że tutaj apelowałbym o nieodrzucanie tego projektu, tego pomysłu (już w zanadrzu, jak słyszałem, są takie wnioski), ale o zastanowienie się ewentualnie nad pewną modyfikacją. I jednak nad niezamykaniem dyskusji nad tym projektem, bo on w środowiskach oświatowych i wśród tych, którzy pracują w oświacie na dole, naprawdę jest popierany i oczekiwany. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Jeszcze pan poseł Bogucki. Tylko bym prosił, żebyśmy jedni na drugich... Bo każdy może mieć swoje zdanie.

Poseł Jacek Bogucki (SP):

Tak, tak, ja już tylko z wnioskiem…

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

No właśnie. Bo nie chodzi o to żebyśmy się kłócili.

Poseł Jacek Bogucki (SP):

…aczkolwiek panu posłowi Duninowi proponowałbym, żeby przeczytał ten projekt i zobaczył, że tam są dwie propozycje rozwiązań, których pan nie zauważył. A druga dotyczy właśnie możliwości prowadzenia innych kierunków niż rolnicze – przez szkoły rolnicze.

Natomiast mam wniosek, taką propozycję. Jeśli są kontrowersje, no to może jednak prezydium Komisji się tym zajmie, bo powoływanie jakiejś specjalnej podkomisji do przygotowania projektu, który by uzyskał akceptację całej Komisji, byłoby też dobrym rozwiązaniem. Może udałoby się coś takiego wypracować. Więc proponuję albo powołanie

podkomisji, albo zrobi to prezydium, poszerzone o członków klubów, które nie miały szczęścia znaleźć się w prezydium.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan poseł Dunin jeszcze chciał zabrać głos. Proszę.

Poseł Artur Dunin (PO):

Tutaj jakby przychylam się do wniosku. Przecież możemy faktycznie usiąść w prezydium, już po zasięgnięciu bezpośrednich opinii od Ministerstwa Edukacji Narodowej – bo takiego nie mamy. Wysłuchaliśmy wypowiedzi pana ministra rolnictwa. Wstępnej – bo dzisiaj nie rozmawiamy nad projektem, tylko zupełnie wstępnie rozmawiamy nad wnioskiem. Więc jeżeliby ministerstwo rolnictwa również wypowiedziało się też bardziej oficjalnie odnośnie tej propozycji, no to nic nie stoi na przeszkodzie, żebyśmy faktycznie w prezydium usiedli i jeszcze porozmawiali.

Bo tutaj żeśmy faktycznie rozpoczęli dyskusję nad całym systemem edukacji w rolnictwie. A tak naprawdę, gdybyście panie i panowie przeczytali zmianę drugą do art. 9… Pozwolę sobie odczytać, bo nie wszyscy chyba ją czytali. „Trzyletnie technikum uzupełniające dla absolwentów szkół wymienionych w lit. a, których ukończenie umożliwia uzyskanie dyplomu potwierdzającego kwalifikacje (…)" itd. To jest rzecz, która tak naprawdę dzisiaj jest możliwa, bo po szkole zasadniczej przecież absolwent może iść do technikum. Nikt mu nie zakazuje, żeby szedł do technikum. Więc ja trochę nie rozumiem tego zdania: „żeby mógł kontynuować naukę."

Głos z sali:

Znowu od pierwszej klasy.

Poseł Artur Dunin (PO):

No, od pierwszej klasy. Ale, jaka jest różnica? To jest tylko rok różnicy. Dalej twierdzę, że oczywiście – po uzyskaniu informacji i z Ministerstwa Edukacji Narodowej i stanowiska ministerstwa rolnictwa – tak, przychylam się do tego, żebyśmy usiedli w prezydium i na ten temat porozmawiali.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Jeszcze przewodniczący Gołębiowski. Potem pan minister, jeśli pan minister tak uzna. A jeśli nie, to taki wniosek, panie ministrze, skierujemy formalnie do resortu edukacji i do pana, żeby dostać opinię na piśmie. Ale jeszcze pan Gołębiowski. Potem pan, jeśli pan będzie chciał, to bardzo proszę.

Zastępca przewodniczącego Związku Zawodowego Rolników „Ojczyzna" Mariusz Gołębiowski:

Panie przewodniczący, panie ministrze! Ja chciałem powiedzieć trochę inaczej niż słyszeliśmy do tej pory. Chciałbym powiedzieć, jak ważną dziedziną gospodarki jest właśnie rolnictwo. Możemy to zaobserwować poprzez przepływ środków. W następnym czasie, w następnych latach może się okazać, że rolnictwo właśnie jest główną dziedziną gospodarki w Polsce. To mówię humorystycznie oczywiście, bo nie handel, nie inne rzeczy, przemysłu już prawie nie ma – tak, że kształcenie rolnicze jest tutaj bardzo słusznym kierunkiem. I tutaj i nakłady, i naciski powinny być większe.

Jesteśmy za propozycją sejmowej komisji rolnictwa. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan minister jeszcze chciał zabrać głos? Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Panie przewodniczący, szanowni państwo! Ja myślę, że nie do końca wszyscy jeszcze wiemy, o czym mówimy. I bardzo mi się podoba opinia, że trzeba zgłębić wiedzę o niektórych sprawach.

Bo po pierwsze, szanowni państwo, dzisiaj kwalifikacyjne kursy zawodowe mogą być prowadzone w formie kursów szkolnych i w formie kursów w CKU. I może się to odbywać niejako w ramach szkoły, w ramach Karty Nauczyciela. Te zajęcia prowadzi nauczyciel w ramach *pensum* i nikt nie płaci za te kursy.

Mało tego. Jest jeszcze taka kwestia. Kursy stacjonarne to co innego i to jest udrożnione. A czym innym są pozaszkolne formy oświaty rolniczej. Ja chcę powiedzieć, że na dzień 1 września minister podpisał zarządzenie, w którym zapisano, że na bazie szkół rolniczych – tych 45, które my prowadzimy – jest utworzonych 16 Centrów Kształcenia Ustawicznego. Oczywiście, w tych szkołach, które mają bazę, by nauczać w danych zawodach, bo bez tego nie może się obyć.

I druga sprawa. Dzisiaj, jak się zapytamy o zdanie Związku Powiatów Polskich – ja tu mówię jako były starosta i prezes ZPP – to odpowiedź będzie zależna od tego, jak jest dzisiaj w powiecie. Jeżeli w danym powiecie jest kilka szkół i nie usiądą i się nie dogadają, w których zawodach kształcą, to sobie podkupują, przepraszam za wyrażenie, uczniów ponadgimnazjalnych. I jak się nie dogadają, to jedna szkoła robi bokami i druga robi bokami.

Szanowni państwo! Błąd strukturalny był popełniony w 1998 r. Szkoły rolnicze powinien przejąć co najmniej marszałek – i zrobiona byłaby sieć szkół rolniczych w Polsce. Taka, w jakiej funkcjonują dzisiaj szkoły medyczne. Ja wiem, ile kosztowała mnie przez 8 lat szkoła rolnicza w Golątkowie, którą oddałem ministrowi rolnictwa w 2007 r. – bo mnie kosztowała więcej, jak trzy szkoły ogólnokształcące. I tu jest ten problem. I ja jestem za każdym zawodem, za zwiększeniem spektrum zawodów. Tylko tak, jak powiedziałem, jest ponad 200 ośrodków ponadgimnazjalnych, prowadzonych przez powiaty...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie pośle, proszę o spokój.

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

… i jak zapytamy się dzisiaj, czy mam uruchomić to kształcenie w szkole w województwie mazowieckim, świętokrzyskim czy lubelskim, gdzie jest dużo szkół prowadzonych przez nas, to wiadomo, że Związek Powiatów Polskich powie – nie, bo to jest konkurencja dla ich szkół. I wszystko. Ja, żeby utrzymać szkołę, prowadziłem jako starosta liceum wojskowe w Golątkowie. Bo mam dostęp do spektrum każdego zawodu. Natomiast my – mówię o ministerstwie rolnictwa – my, jako organ prowadzący, musimy prowadzić te szkoły, które są wymienione i uzgodnione z Ministrem Edukacji Narodowej. I tylko tyle.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Ja proponuję przyjąć taki wniosek, który zgłosił minister Sawicki, pan poseł Bogucki i pan Dunin, że prezydium – poszerzone o przedstawicieli tych klubów, które nie są w prezydium – rozpatrzy stanowiska Związku Powiatów Polskich. Skierujemy do ministra rolnictwa prośbę o opinię i do ministra edukacji. A także, być może, jakąś ekspertyzę nasze Biuro Analiz Sejmowych ma. Pan Gołębiowski wskaże kogoś, kto powiedzmy dokona jakiejś analizy i ...

Głos z sali:

Do Biuro Analiz Sejmowych trzeba się zwrócić.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Tak, do biura analiz. I też będziemy prosili, panie ministrze, o informację. Myślę, że za jakieś dwa miesiące zejdzie od pana ministra informacja, jak ten nowy system funkcjonuje po wprowadzeniu go od 1 września.

Jeśli jest zgoda na taką konkluzję, to byśmy takie stanowisko przyjęli. Jeśli w ramach tego zespołu prezydium dojdzie do konsensusu, to wtedy skierujemy projekt pod obrady Komisji. A jeśli nie, no to my wycofamy wniosek i złożymy jako formalny druk – bo też mamy takie prawo – do laski marszałkowskiej. Tak, że dziękuję bardzo.

Przechodzimy do punktu 2 – informacja MRiRW o wpływie i skutkach wymarznięcia znaczącej części zbóż ozimych, a także o sytuacji na rynku kukurydzy. Proszę o zreferowanie tych tematów. Potem odbędzie się dyskusja.

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo! Ja myślę, panie przewodniczący, że można te dwa podpunkty omawiać razem. I kukurydzę, i ziarno, bo to się wiąże…

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Tak, prosimy.

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

…bo to się wiąże, wiadomo, z tegorocznymi wymarznięciami.

Szanowni państwo! Więc biorąc pod uwagę sytuację z wiosny, to po przejściu fali przymrozków był wielki dylemat i obawa, jeśli chodzi o owady, o ziarno, szczególnie kwalifikowane i ziarno dostępne do wypieku, ziarno dobrej jakości. Ja może bym zaczął od wymarznięć. Bo w związku z wymarznięciami i wnioskami rolników, zaczęło się to w woj. kujawsko-pomorskim, został sporządzony pewien program, rekompensujący wymarznięcia. Nie mówię o tych mechanizmach typu zwalnianie z podatku przez KRUS czy o odroczeniach płatności przez Agencję Nieruchomości Rolnych, ale mówię o tym najbardziej namacalnym, tym co była wprowadzona dopłata 100 zł do hektara w ramach pomocy *de minimis*, czyli 30 tys. zł – 7,5 tys. euro. Oczywiście było to też w pewnym sensie krytykowane, dlaczego to jest w ramach kwoty *de minimis*, ale tu nie musi być notyfikacji. Ten program został wdrożony. Wnioski były składane do 1 czerwca Chciałem powiedzieć, że na dzień dzisiejszy, to jest do 26 września tegoż roku, zostały złożone 136.653 wnioski na kwotę ponad 130 mln zł. I do 26 września, czyli do dnia wczorajszego, biura powiatowe agencji na terenie całego kraju wypłaciły ponad 122,2 mln zł pomocy finansowej dla 135.530 producentów rolnych.

No i oczywiście była inna pomoc, o której powiedziałem – zawsze podajemy taką informację, bo jest taka możliwość. Ale nie jesteśmy organem podatkowym. To jest burmistrz, wójt – w kontekście możliwości dawania zwolnień czy ulg w podatku rolnym. I tak, jak mówię, są kredyty preferencyjne. Tu, przy kredytach preferencyjnych, szczególnie było widać pewien problem. Byłem osobiście dwukrotnie na Kujawach i była tu podnoszona kwestia, która jest poruszana nie tylko przez nas, ale i w innych krajach. To jest kwestia – w przypadku kredytów klęskowych – tych strat w wysokości 30%.

Bo wiadomo, jaka jest procedura. Wójt, burmistrz występuje z wnioskiem o powołanie komisji. Komisja idzie w teren. Napracuje się. Stwierdza, że nie ma 30% strat i rolnik nie ma możliwości dostępu jako beneficjent do kredytu klęskowego. A ten kredyt, póki co, był oprocentowany w wysokości 0,1%, a teraz będzie to 1,5% w skali roku. Także dyskusje, z tego co wiem, prowadzi na ten temat minister Kalemba; ewentualnie w pewnym kontekście, bo ta kwestia występuje i przy kredytach klęskowych, i przy takim nowym działaniu, które mieliśmy – odtwarzanie produkcji w wyniku klęsk żywiołowych. Ale mówię to tak przy okazji.

Tak, że stan na dzień dzisiejszy, to jest wypłacone 122,2 mln zł w ramach pomocy *de minimis* – tych 100 zł na hektar zasiewów dotkniętych przez przymrozki.

Szanowni państwo, a co się z tym wiąże, to były pewne obawy – szczególnie tak jak powiedziałem, o materiał siewny. Jeżeli chodzi o całościową zbiórkę plonów, to licząc zboża podstawowe, plus mieszanki plus kukurydzę to mieścimy w średniej z ostatnich kilku lat. Dlaczego? Dlatego, że w miejsce wymarzniętej pszenicy, szczególnie pszenicy ozimej, w rejonach, gdzie wiadomo, że nie było okrywy śnieżnej, weszły mieszanki. Zamiast rzepaku – rzepik jary. I w tym roku podobno ładnie plonował. I oczywiście kukurydza, której z tego co wiem, chyba zostało obsiane ponad 500 tys. ha przy bardzo korzystnej pogodzie.

Tu trzeba generalnie powiedzieć, szanowni państwo, że mimo niekorzystnej zimy w niektórych regionach, gdzie nie było okrywy śniegowej, to w tym roku rozkład opadów, szczególnie amplituda opadów i temperatury, były takie, że przyroda nadrobiła to, co w zimę zostało nadszarpnięte.

W całym bilansie zbożowym – oczywiście włącznie, tak jak mówię, z kukurydzą – liczą się też inne kwestie. Ważne jest to, co się dzieje na rynkach zewnętrznych. Tu kwestia pogody, susz – czy w Rosji, czy w Stanach Zjednoczonych. Podobno od iluś niepamiętnych lat nie notowano takiej suszy. A kwestia suszy to się w całym bilansie liczy. My, jak średnio zawsze co roku, około 3-4 mln mamy zapasów. Tak, że tych zbóż na stanie mamy ponad 30 mln ton. Oczywiście pod warunkiem, że zbierzemy kukurydzę około 3 mln ton.

Rolnicy w tym roku obsiali bardzo duże ilości, no bo kukurydza i plonuje więcej, bo ponad 6 ton, natomiast zboża jare to jest około 3,2 tony z hektara. Natomiast kukurydza, wiadomo, daje wyższy plon. Dlatego ten bilans zbożowy, jak mówię łącznie z kukurydzą, został w miarę zbilansowany. I oczywiście, tak jak powiedziałem, liczy się tu kwestia całego bilansu z zewnątrz, bo jest i kwestia plonów na Ukrainie. Ale przyroda wynagrodziła zimę i generalnie można powiedzieć, że nie jest to odstępstwo – jeżeli chodzi o średnie stany z ostatnich kilku, czy kilkunastu lat – jeżeli chodzi o cały bilans zbożowy w naszym kraju.

Cena kukurydzy, pszenicy plasuje się mniej więcej na tym samym poziomie – ponad 900 zł za tonę. Wiadomo, że w przypadku żyta średnia to koło 700 zł w zależności od rejonu i w zależności oczywiście od czasu, kiedy zostało to sprzedane.

Chciałem również poinformować państwa, że nasza firma, czyli spółka Elewarr, której właścicielem jest Agencja Rynku Rolnego, ma w tej chwili skupione ponad 100 tys. ton zboża. Około 70 tys. ton na przechowaniu ma rzepaku. Tak, że magazyny są zapełnione na ponad 200 tys. ton, jeżeli chodzi o skup z tego roku. Nie pamiętam, jak to jest w rozbiciu na poszczególne zboża, ale spółka najwięcej w tej chwili przechowuje rzepaku. A sama skupiła najwięcej czterech podstawowych zbóż. Po to też o tym mówię, bo myślę, że informacja dość istotna – firma ta funkcjonuje normalnie, jeżeli chodzi o te zadania, które ma statutowo wyznaczone. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo, panie ministrze. Przechodzimy do pytań i dyskusji. Bardzo proszę – widzę, że pan poseł Kowalczyk ma ochotę zabrać głos. Czy ktoś jeszcze by chciał? Pan Walkowski. Bardzo proszę, panie pośle. Pan poseł Kowalczyk.

Poseł Henryk Kowalczyk (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze! Bilans zbóż, który pan przedstawił za ten rok, to oczywiście nie wygląda tak tragicznie, jak by się mogło wydawać na początku tego roku, czyli po wymarznięciach. Bo faktycznie zbiory zbóż jarych i kukurydzy nadrobiły straty w oziminach, ale statystyka zawsze ma to do siebie, że daje wartości uśrednione.

Natomiast chciałbym wrócić do pomocy rolnikom, którzy ponieśli straty w związku z wymarznięciami oziminy. Dotyczyło to nie całego kraju, tylko jego części, ale tam straty były bardzo duże. I teraz – jaka była ta oferowana pomoc, oprócz tej istotnej pomocy, czyli dopłat stu kilkudziesięciu mln zł, która rzeczywiście była jakąś tam pomocą. Natomiast pozostałe formy pomocy, no to są trochę tak niezbyt miło wyglądające – jeśli np. kredyty klęskowe wzrastają, oprocentowanie kredytów wzrasta 15-krotnie. No tak to trzeba powiedzieć, bo to jest wzrost z 0,1 % na 1,5%.

Ja nie wiem, czy trzeba było podejmować taką decyzję właśnie w tym roku, żeby to oprocentowanie aż o tyle wzrosło. Zresztą wzrasta oprocentowanie nie tylko kredytów klęskowych, ale i pozostałych kredytów również. Myślę, że przy obecnych tendencjach obniżenia stóp procentowych przez Radę Polityki Pieniężnej, była to decyzja całkowicie chybiona. Bo tak naprawdę niedługo zbliżymy się oprocentowaniem kredytów preferencyjnych do poziomu kredytów normalnych. Więc do stuprocentowych. A więc jak one będą się nazywać kredytami preferencyjnymi w tej sytuacji?

A już kredyty klęskowe – no to one mają być realną pomocą. I zawsze jest tak, że jest problem w udzielaniu skutecznej pomocy finansowej dla rolników z tytułu np. wymarznięć czy innych klęsk żywiołowych. Bo ta pomoc zawsze musi być udzielana w zgodzie z prawem Unii Europejskiej. A więc mając taki instrument, jak kredyty klęskowe, rezygnujemy w sposób niemalże dobrowolny z tego instrumentu, pogarszając znacznie warunki ich udzielania. A więc było to pociągnięcie, niestety, bardzo niekorzystne. Bo kredyt i tak jest tą formą, w której trzeba spłacać kapitał. A jeszcze nie wykorzystujemy całego mechanizmu, na który nam pozwalają przepisy europejskie – dostosowania oprocentowania. To jest jak gdyby jedna rzecz.

I druga rzecz jest taka. Przy tym stanie finansów gmin, który jest obecnie, gminy dramatycznie wołają o pieniądze. Kiedy wójtowie, m.in. Polskiego Stronnictwa Ludowego, zbierają podpisy pod ustawą o finansach gmin, bo brakuje im tak na oko 8,5 mld zł rocz-

nie (a inicjatorem jest Związek Powiatów Polskich) to mówienie o tym, że gmina może pomóc rolnikom poprzez umorzenie podatku rolnego, jest trochę takim niepoważnym zachowaniem w stosunku do gminy. To znaczy – no, może umorzyć, ale co? Przecież to nie jest ulga ustawowa, więc gmina nie może liczyć na rekompensatę. Jeżeli by mogła liczyć na rekompensatę w tym podatku rolnym, to pewnie umorzenia byłyby takie, jakie powinny być, jakie są oczekiwane przez rolników. A w takiej sytuacji gminy bardzo niechętnie umarzają ten podatek, bo nie dość, że nie otrzymują rekompensaty, to jeszcze dodatkowo są karane w postaci obcięcia subwencji. Bo każde umorzenie, czy obniżenie stawki jakiegokolwiek podatku, w tym również rolnego, skutkuje tak naprawdę obniżeniem subwencji, bo podatek zaliczany jest jako dochód całkowity po maksymalnej stawce.

A więc ja bym proponował jednak, że jeżeli mówimy o kredytach klęskowych, to żeby powrócić do takiej stopy procentowej, jaka była wcześniej, czyli 0,1%. Tej właśnie symbolicznej, żeby rolnik spłacał w przyszłości tylko kapitał.

I ostatnie już pytanie teraz. Bo oczywiście Elewarr – spółka nasza, jak pan minister się wyraził – ma w zapasie skupionych 200 tys. ton w magazynach. No, ale panie ministrze – jaki to jest procent możliwości powierzchni magazynowych? Proszę odpowiedzieć na to pytanie, chociaż ja odpowiedź oczywiście znam. Ale myślę, że warto sobie tę odpowiedź uświadomić, jak właśnie funkcjonuje ta spółka Elewarr i jak spełnia swoją rolę przy takim stanie skupu, jaki zrobiła, czyli 200 tys. ton. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Walkowski.

Poseł Piotr Walkowski (PSL):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo! Ja akurat jestem z gminy, gdzie praktycznie było 100% wymarznięcia roślin ozimych. Nieliczne plantacje żyta, które zostały pozostawione przez rolników, plonowały na poziomie 30-40% średniej wieloletniej. W związku z tym, tak jak tutaj pan poseł Kowalczyk mówił, gdyby umorzenia nastąpiły, to przy około 65-70% powierzchni areału, na której te wymarznięcia nastąpiły, to rzeczywiście podatek gruntowy w gminie no nie byłby wypłacalny. Dlatego też jest to ważna kwestia.

I myślę, że to nie jest rozważanie na tę chwilę, ale należałoby to rozpatrzyć, żeby w przypadku, kiedy występują takie sytuacje, odstąpić od karania gmin dodatkowo odbiorem subwencji. I ten mechanizm, jak myślę, trzeba by było wprowadzić. Z uwagi na to, że wymarznięcia były w mojej gminie, osobiście też to odczułem. Czekam jeszcze na te pieniążki. W moim przypadku jest to kilkanaście tysięcy, ale myślę, że się doczekam.

Ale jest kwestia taka – w tej chwili rzeczywiście odczuwalna jest znacznie wyższa cena materiału siewnego. Siewy są rozpoczęte i tutaj praktycznie 2300-2400 zł to jest cena zaprawionego materiału żyta, pszenżyta. Pszenice są ciut droższe. No to powoduje dyskusję, którą prowadziliśmy tutaj. Agencja Nasienna… No na pewno będzie zwiększony zasiew materiałem niekwalifikowanym i w związku z tym mogą się w jakimś momencie pojawić pewne problemy z tego tytułu. Bo jeżeli cena pszenżyta osiąga w tej chwili 900 zł, czy 900 zł z groszami (taka cena u nas na rynku chodzi) to jest to cena znacznie niższa od ceny materiału kwalifikowanego. Dlatego też na pewno część rolników będzie z innych terenów przywoziła materiał niekwalifikowany i będzie tego materiału używała.

Jest jedna sprawa, na którą chciałbym zwrócić uwagę. Rzeczywiście, przyroda zrekompensowała zasiewy zbóż jarych. Plony były większe niż tych pozostawianych plantacji ozimych. Duże ilości kukurydzy, które zostały nasiane, też praktycznie dają dobry plon. Pan minister mówił o tej średniej krajowej, podchodzącej pod 7 ton, to rzeczywiście na gruntach lepszej klasy w tej chwili zbierane plony osiągają około 14-15 ton mokrej kukurydzy. To trzeba by było od tego odjąć 20%, czyli są to plony z hektara, dochodzące nawet do 12 ton.

Jednakże co jest niepokojące? Tutaj nie słyszałem wypowiedzi pana ministra. Ponieważ miałem taką informację w sierpniu, kiedy trwały żniwa na Pomorzu – tam praktycznie dość często prosto z pola szły transporty do portu i zboże było wywożone. To samo jest w tej chwili. Ponieważ w mojej części południowo-zachodniej Wielkopolski żniwa kukurydziane rozpoczęły się dwa tygodnie temu, są kontrakty – kukurydza ładowana jest na transport kolejowy i wożona jest do portów. Więc tutaj wypływ zboża następuje

w tej chwili. I czy jest prowadzony monitoring, ile tego zboża wypływa, ile jeszcze wypłynie? Zdaję sobie sprawę, że w związku z wejściem w tę fazę główną zbiorów kukurydzy, cena kukurydzy spadnie. Już w tej chwili są zapowiedzi, że cena schodzi poniżej 900 zł. Są też takie oferty.

Wiadomo, że w ogólnym bilansie, biorąc pod uwagę nasz kraj, jak również kraje ościenne, to tego zboża może zabraknąć. I tutaj pytam – czy jest zrobione rozpoznanie w ministerstwie rolnictwa, jak to wygląda? Gdyż materiały, które mieliśmy przedstawione, są jeszcze opatrzone datą sierpniową. Miesiąc temu była inna sytuacja niż ta, która panuje w tej chwili. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan przewodniczący Sawicki, bardzo proszę.

Poseł Marek Sawicki (PSL):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo! Jako poseł i jako rolnik oczywiście podpisuję się pod słowami, które mówił pan poseł Kowalczyk. I marzyłaby mi się taka Polska i takie warunki zewnętrzne dla polskiego rolnictwa, żeby rzeczywiście, jeśli chodzi o koszty, o ryzyko, to żeby pozostawało to wszystko po stronie państwa, po stronie budżetu. Natomiast, żeby przychody rzeczywiście były tylko i wyłącznie wyłączną domeną samego rolnika i samego producenta. I kiedy mówimy o sytuacji na rynku zbóż, to dzisiaj trzeba sobie jasno powiedzieć – rynek zbóż i w Polsce, i w Europie nie jest rynkiem państwowym, nie jest rynkiem regulowanym, sterowanym przez państwo. Ale jest często regulowany przez organizacje, przez duże korporacje rolnicze – i warto o tym pamiętać. My jesteśmy na etapie budowy, na początkowym etapie budowy tego typu organizacji, w związku z tym nasza pozycja konkurencyjna na rynkach europejskich i światowych jest pozycją słabą.

Z drugiej strony trzeba też patrzeć na te realia suszy w Stanach Zjednoczonych, także na kwestię zdecydowanie niższych plonów na Ukrainie. I to dzisiaj rolnicy muszą podejmować decyzję – czy to już jest dobry moment do sprzedaży, czy jednak jeszcze ze sprzedażą poczekać. I oczywiście pojawią się głosy, że są tacy rolnicy, którzy są pod przymusem finansowym i muszą teraz sprzedać. Ale oczywiście nie wszyscy pod takim przymusem pozostają.

I też bym chciał, żeby kredyt preferencyjny był na 0% – tylko pomiędzy oczekiwaniami a możliwościami trzeba wybrać. I można było pozostawać przy stałym oprocentowaniu kredytów preferencyjnych – i nie mieć już tych kredytów preferencyjnych ze zwiększonej puli na ten rok. I można było podjąć decyzję o podniesieniu oprocentowania – to także było przedmiotem debaty i dyskusji z organizacjami rolniczymi – po to, żeby przy nieco wyższym koszcie tego kredytu preferencyjnego, także po stronie rolników, ten kredyt nadal mógł funkcjonować. Chcę zwrócić uwagę, bo Komisja miała takie dane, jak w ostatnich latach, z roku na rok, wzrastał udział budżetu państwa w obsłudze kredytu preferencyjnego. Bo od tego abstrahować nie można – i dlatego warto, żebyśmy na ten element zwrócili uwagę.

Myślę, że w kontekście doświadczeń minionej zimy musi wrócić na poziomie Komisji, także na poziomie resortu rolnictwa, dyskusja o kwestii ubezpieczeń upraw i zwierząt. Brak zgody Ministerstwa Finansów na użycie środków z koperty narodowej płatności bezpośredniej na dopłaty do ubezpieczeń – no, dzisiaj widać wyraźnie, że nam ten system wyhamował i pogorszył. I myślę, że w nowej perspektywie finansowej – jeśli będzie możliwość wybrania tzw. krajowych potrzeb w zakresie realizacji polityki krajowej – do tego tematu po prostu trzeba będzie poważnie wrócić.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan minister chciał jeszcze zabrać głos?

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Tak.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo! Odnośnie kwestii import-eksport. To myślę, że tu zwyczajowo: eksport 500 tys. i import powyżej 1 mln. Stan na koniec lipca, jeżeli chodzi o zboża, cztery zboża.

Szanowni państwo! Teraz jest kwestia tego, co pan minister Sawicki mówił i pan poseł Kowalczyk. Ja nie wrzucałem kamyczka do ogródka gmin. Ja powiedziałem, że taki element jest możliwy. Natomiast skupiłem się na tym elemencie, jaki my mamy do wykonania jako państwo – na pomocy. Szanowni państwo! Ja byłem na spotkaniu na ten temat z rolnikami z kujawsko-pomorskiego – jest tu akurat jeden z uczestników spotkania. I trzeba powiedzieć wyraźnie – to jest pomoc a nie rekompensata. I to, co pan minister Sawicki mówił – dalej musi wejść ubezpieczyciel. Ubezpieczyciel. Czyli ubezpieczenie na normalnych warunkach. Bo inaczej, biorąc pod uwagę ostatnie lata, myśmy na pewno więcej włożyli w pomoc z budżetu państwa niż kosztowałoby dofinansowanie ubezpieczeń. I mówię, nad tym się trzeba zastanowić. Bo nie ma innej możliwości. Bo, szanowni państwo, tak jak powiedziałem, to jest pomoc – i to, co mogliśmy zrobić bez notyfikacji zostało wykonane i to nie podlega dyskusji. I teraz, szanowni państwo, tu jest kwestia ubezpieczeń przede wszystkim. Idzie to troszkę opornie.

Teraz odnośnie kredytów. Tak – i ja powiem jeszcze dwa słowa – było to zrobione w uzgodnieniu z organizacjami rolniczymi. Bo jak ma być ten kredyt albo niedostępny, albo dostępny przy małej stopie procentowej – no, ja przepraszam, ale czy 1,5% czy 3% to nie różni się od 9%? Chyba się różni. Ta różnica jest, jeżeli chodzi o stopy procentowe. Ja mówię, że nie wnikam tutaj, czy to za dużo, czy za mało. Było mniej, jest więcej. No, bo kontekst był taki, że ewentualnie podnieść po to, żeby ten kredyt był bardziej dostępny. I jest dostępny i jeden, i drugi. I mówię, że wszelkich pieniędzy w tej chwili szukamy, łącznie z następną transzą, jeżeli chodzi o normalne kredyty inwestycyjne – mając świadomość, że nie ma środków finansowych w mechanizmach modernizacyjnych, jeśli chodzi o PROW. No, bo to jest praktycznie już na 2013 r. i to zostanie ten jeden element, taki modernizacyjny. To będzie kredyt – jeżeli już się środki wyczerpią z modernizacji, zróżnicowania i z tzw. mikrusów.

Tak, że idąc dalej, szanowni państwo, to jest kwestia Elewarr. Szanowni państwo! Jeśli dobrze pamiętam dwie cyfry, to chyba w 2010 r. czy w 2011 był zysk 10 razy większy. W 2010 był 500 tys., a za 2011 – 5,5 mln, jeśli dobrze pamiętam. Jeśli chodzi o pojemność, to cała pojemność Elewarru to jest 650 tys. Wiadomo, że w tych elewatorach są jeszcze zapasy państwowe, agencyjne. Ja się tu nie będę wypowiadał, ile jest zajęte, bo to jest objęte pewną tajemnicą państwową. Firma działa normalnie, bo dostała kredyt. Ma zdolność kredytową, płynność, żeby mogła kupować zboże i płacić za to zboże. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Jeszcze poseł Korzeniowski chciał zabrać głos i, w trybie sprostowania, pan poseł Kowalczyk.

Poseł Leszek Korzeniowski (PO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Ja tylko powiem, że tegoroczne przezimowania dały w skórę nie tylko rolnikom, ale i firmom ubezpieczeniowym. Bo nie wiem, czy państwo wiecie, ale w ubiegłym roku pierwszy raz weszła na rynek nowa firma ubezpieczeniowa. HDI się nazywała. I bardzo prężnie działała na tym rynku. I po roku zawiesiła działalność. Czyli na tyle „wpadli" poprzez te blisko 1,5 mln wymrożeń i różnego rodzaju innych rzeczy, które się stały przez tę zimę, że po prostu finansowo wycofali się z ubezpieczeń rolniczych. To jest kolejny problem dla rządu, bo automatycznie liczba firm, które się zajmują ubezpieczeniami, drastycznie maleje. Były trzy, w tej chwili chyba są dwie. Nie wiem, jak to będzie wyglądało dalej.

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Były cztery.

Poseł Leszek Korzeniowski (PO):

Cztery? Cztery były, to pewnie zostały trzy w tej chwili.

Ale do czego jeszcze zmierzam. Otóż bardzo trudny do zrozumienia w wielu wypadkach jest sposób naliczania strat. To jest coś, z czym się żaden rolnik nie chce pogodzić.

Wielu się nie chce pogodzić. I to jest chyba też następny temat, panie przewodniczący – powinniśmy się zastanowić nad tym, w jaki sposób do tego podejść.

Wspomniał pan poseł Walkowski o cenie – o wysokiej cenie materiału siewnego. No, ona musi być taka, ponieważ ja państwu powiem, że tzw. materiał bazowy, czyli ten, z którego się rozmnaża, kosztuje około 4 tys. za tonę. I taka bazówka przychodzi za 4 tys. Wiele osób, które w tym roku robiły materiał siewny, ponosiło straty. Materiał siewny tak samo uległ wymarznięciu, czyli na dzień dobry mieli zdecydowanie większe straty, bo cena materiału wsadowego była co najmniej dwukrotnie wyższa niż materiału normalnego. Tak, że po pierwsze ten materiał jest bardzo drogi. A po drugie – w tej chwili materiału siewnego nie ma. Bo takie same problemy mają w tej chwili nasi sąsiedzi – zarówno z południa, z zachodu czy z północy.

Jeżeli chodzi o plony kukurydzy – bo tutaj mówiliśmy o plonach kukurydzy. I rzeczywiście, tutaj w zupełności się zgadzam z kolegą Walkowskim – w tej chwili plony kukurydzy są bardzo dobre. Cena kukurydzy mokrej, u nas na południu Polski, kształtuje się na poziomie między 540 a 550 zł netto. Czyli to gdzieś wychodzi po wysuszeniu w okolicach 760 zł. Tak, że jeżeli są kontrakty obecnie w porcie na 950, 930, 970 zł, to przynosi to konkretne i wymierne efekty.

A w tym roku u nas, tam na Opolszczyźnie, rzepak praktycznie wymarzł – w moich okolicach niemalże w 100 % – i większość ludzi przesiewała rzepakiem jarym. W związku z tym słyszałem taką anegdotę – że właściwie rzepak ozimy nie udaje się w całości raz na 10 lat, a rzepak jary udaje się raz na 10 lat. Czyli jakby tutaj w tym momencie przyroda to nam zrekompensowała. Ona nie zrekompensowała w takim stopniu, w jakim mogło to być w przypadku rzepaku ozimego, bo u nas rzepak ozimy to jest plon w wysokości ok. 3,5 do 4 ton nawet. Natomiast rzepak jary w tym roku dawał ok. 3 ton – co jest tak samo ewenementem, patrząc na to z perspektywy czasu. Dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan poseł Kowalczyk jeszcze chciał zabrać głos.

Poseł Henryk Kowalczyk (PiS):

Bardzo króciutko, panie przewodniczący, o kredytach preferencyjnych. Oczywiście, że rząd i minister rolnictwa stanął przed dramatycznym wyborem w tym roku – czy w ogóle dać kredyty, czy podnieść stopy procentowe. Tylko, że wróćmy w takim razie do przyczyny, tzn. jeśli budżet na rolnictwo w stosunku do PKB przez ostatnie 5 lat zmalał z 2,7% na 1,7% – to są już konkretne miliardy złotych. Więc, jeśli w budżecie tych pieniędzy nie będzie, to znów będzie konkretny, dramatyczny wybór – czy kredytów udzielać, czy zwiększyć stopy procentowe. Bo na początku roku 2012 okazało się, że tak naprawdę na nową akcję kredytową to zostało nam 10 mln zł na cały rok. Więc pozostałe pieniądze zostały wchłonięte przez kredyty udzielone wcześniej.

Więc od tego zacznijmy – a myślę, że dzisiaj jest dobra okazja, chociaż nie wiem, czy już nie za późno to mówię. Ale mam nadzieję, że posiedzenie rządu jeszcze trwa, więc proszę, panie ministrze – panie ministrze Sawicki czy panie ministrze Nalewajk – proszę zadzwonić do ministra Kalemby na posiedzenie rządu. I póki jeszcze ten budżet nie jest zatwierdzony, nie trafił do Sejmu, to przynajmniej przeznaczyć więcej pieniędzy na rolnictwo. Jeżeli nie 2,7% PKB, no to chociaż żeby budżet wzrósł o jakieś tam 0,2, czy 0,3%. I wtedy nie będzie problemu z dramatycznym wyborem – czy udzielać kredytu, czy podwyższać stopy procentowe.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan przewodniczący Sawicki.

Poseł Marek Sawicki (PSL):

Panie pośle Kowalczyk. Wilcze prawo opozycji, ja je szanuję, ale – odrobinę rozwagi w tym, co pan propaguje i co pan rozprzestrzenia w opinii publicznej. Otóż niech pan nie zapomni, że w ciągu ośmiu lat, z roku na rok, rósł udział środków budżetowych, unijnych, w finansowaniu polskiego rolnictwa. I jeśli bierzemy nominalnie środki, wydawane na rolnictwo, to z roku na rok mamy zdecydowany wzrost. Więc jeśli pan bierze tylko

część budżetową krajową, to w stosunku do rozwijającej się, na szczęście, gospodarki – a wyście wietrzyli, że gospodarka będzie się zwijała – to w stosunku do rozwijającej się gospodarki oczywiście udział budżetu rolniczego maleje. Natomiast jeśli bierzemy pod uwagę całą pomoc dla polskiego rolnictwa, także w ramach środków unijnych, to proszę być uczciwym w tej kwestii i rozpatrywać to w całości. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Kończymy ten punkt. Nie ma żadnych wniosków.

Sprawy różne. Ja mam prośbę, panie ministrze. Skończył się ten termin udzielania odpowiedzi dzierżawców, jeśli chodzi o sprzedaż ziemi – tych 30%. Mam prośbę o taką krótką informację na następne posiedzenie Komisji. Ile wniosków było i jakie itd. Żebyśmy się nie dowiadywali z gazet, tylko ze źródła.

Czy są jakieś inne punkty? Jeśli nie ma, to dziękuję bardzo. Przypominam, że mamy o godz. 13.00 posiedzenie prezydium Komisji.